

Jako religijna budowla służąca potrzebom ludzkim tkwi w ziemi, z której wyrasta, ale wieżami swymi strzela wysoko w niebo. Są one potrzebne kościołowi, choćby na potwierdzenie tezy, tak często głoszonej przez św. Augustyna, że człowiek niebem jest i do nieba zdąża.

Podobnie jak zewnętrzny wygląd, także i wewnątrz kościoła powinno być tak skonstruowane, by każdym swoim szczegółem utwierdzało obecnych tam ludzi w przekonaniu, że to naprawdę jest dom Boży i brama niebios.

Spełniając powyższe warunki budowany przez nas kościół będzie nie tylko domem Bożym, ale prawdziwym wiecznikiem, w którym wszyscy poznawać się będą przy łamaniu chleba, jednocząc się między sobą i z obecnym tam Chrystusem we wierze i chrześcijańskiej miłości.

Kraków

KS. STANISŁAW GRZYBEK

Piotr Stępień

ZNACZENIE KRAJOBRAZU KOŚCIOŁA

Przez „krajobraz kościoła” rozumiemy każdy krajobraz, którego elementem jest budowla sakralna: a więc nie tylko „otoczenie kościoła” kształtowane przez twórcę budowli i jej użytkowników, lecz również sprawę relacji kościoła do otoczenia, którym może być zarówno przyroda jak i inne budowle.

Ten szeroko rozumiany krajobraz kościoła jest jakby jego „przed-sionkiem”: nastrój i symbolika w nim zawarta towarzyszy nam przy wejściu do kościoła. Przez to krajobraz może wzmocnić lub osłabić wartości bryły i wnętrza kościoła. Krajobraz na równi z bryłą i wnętrzem pomaga lub, niestety, przeszkadza w skupieniu i modlitwie. Projektant kościoła może decydować bowiem jedynie o wy-cinku krajobrazu objętym granicami własnościowymi. Reszta zależna jest od innych projektantów, planistów, użytkowników. Jak już wspomniano na Sympozjum, spotkać można w tym zakresie przy-kłady celowego deprecjonowania kościoła w krajobrazie.

Wielu użytkowników kościoła potwierdzi chyba, że najlepiej od-powiada sakralnemu charakterowi budowli kościoła krajobraz natu-ralny. Krajobraz taki najlepiej sprzyja skupieniu i modlitwie. Przy-kładem współgrania krajobrazu naturalnego i budowli sakralnej są drewniane kościółki Podhala. Przypomnijmy kościółek w Grywał-

dzie: nie dominuje nad krajobrazem — nawet wieża nie przekracza wysokością otaczających drzew, a jednak stanowi jakieś centrum, do którego cały otaczający krajobraz prowadzi nasz wzrok. Spokój i harmonia to cechy tego krajobrazu, których chce się oczekiwać od współczesnego „krajobrazu kościoła”.

Wartość krajobrazu naturalnego dla budowli sakralnej doceniało w dawnych założeniach klasztornych i katedralnych, które prawie zawsze obejmowały wirydarz z ogrodem („hortus conclusus”) — miniaturę krajobrazu naturalnego — nawet w przypadku położenia tych budowli w zwartej zabudowie miejskiej. Wydaje się, że we współczesnych założeniach sakralnych warto wykorzystać to doświadczenie. Niewielki fragment przyrody w zespole sakralnym na terenie miasta spełniać może rolę zarówno strefy „wyciszenia” przed wejściem do wnętrza sakralnego, jak i znaku ładu naturalnego, szczególnie zrozumiałego w dobie zagrożenia środowiska.

Również krajobraz miast historycznych, gdzie kościoły były obiektami szczególnie wyróżnianymi, a wieże kościelne wyznaczały sylwetki tych miast, dostarcza przykładów harmonii i spokoju. Wymienić można tu Asyż, gdzie w samym krajobrazie miasta jest coś sakralnego, cò przygotowuje do wejścia do sanktuariów św. Franciszka.

Czego zatem oczekiwać można od współczesnego krajobrazu kościoła? Wydaje się, że tego samego co dawniej: harmonii, spokoju, powagi. Nie jest to zadanie łatwe wobec nie uwzględniania zespołów sakralnych w planowaniu przestrzennym, a nawet wspomnianych już przykładów deprecjonowania kościołów w krajobrazie miasta. Na ogół nie jest możliwa obecnie dominacja kościoła nad otaczającą zabudową jak w miastach historycznych (uniemożliwia to wysoka zabudowa mieszkalna), lecz oczekuje się wyróżnienia, zaznaczenia odrębności, różnicy między *profanum* i *sacrum* — choć równocześnie harmonii kościoła z krajobrazem, który zastali jego budowniczy.

To wyróżnienie, a jednocześnie harmonia, sprowadzają się do uniknięcia dwóch skrajności. Kościół całkowicie różny od otoczenia odczuwany być może przez mieszkańców jako coś obcego. Brak wyróżnienia jest przeciwną skrajnością: znam przykład kościoła tak dostosowanego do wielkomiejskiej ulicy handlowej (Madryt, calle de la Princesa), że gdyby nie znak Krzyża (nb. potraktowany bardziej jak „znak firmowy” niż symbol), można by go wziąć za dom towarowy. Na pewno nie tego oczekujemy od „krajobrazu kościoła”. Podobnie nie oczekujemy w nowych osiedlach „upodobnienia” kościoła do otaczającego „blokowskiego”, lecz „znaku sprzeciwu”, nie tylko (i nie tyle) w sensie formy, lecz w sensie innego potraktowania człowieka: nie jako jednostki statystycznej i przedmiotu, lecz właśnie podmiotu działań.

Szczególnym przypadkiem „krajobrazu kościoła” jest Msza św. polowa, gdy sam krajobraz staje się świątynią. Są miejsca do tego uprzywilejowane (zwłaszcza w krajobrazie naturalnym), lecz bardzo dużo dla sakralizacji miejsca znaczą postawa, zachowanie uczestniczących w nabożeństwie.

Architekt może przez wprowadzenie odpowiednich elementów zagospodarowania terenu ułatwić właściwą postawę wiernych i nadać miejscu charakter sakralny. Pielgrzymka Ojca św. do Polski w 1979 r. dostarczyła przykładów różnorodnego rozwiązania tego problemu. Wśród tych przykładów szczególnie wyróżnić trzeba Skałkę i Plac Zwycięstwa w Warszawie. Na Skałce samo miejsce — uświęcone męczenną śmiercią św. Stanisława i wielowiekową tradycją kultu wyrażoną w architekturze (piękna barokowa fasada kościoła św. Michała, zespół klasztorny, sadzawka) — sprzyjało modlitewnemu skupieniu. W Warszawie Plac Zwycięstwa otoczony wyłącznie świeckimi budowlami nie miał takich walorów, lecz prosty znak Krzyża, w monumentalnej postaci, jednoznacznie nadał temu krajobrazowi charakter sakralny.

Kraków

PIOTR STĘPIEŃ

Jan W. Rączka

KRAJOBRAZ W ASPEKTCIE HISTORYCZNYM

Rozwój cywilizacji na przestrzeni ostatniego tysiąclecia przede wszystkim powodował to, że każdy z jej okresów rozwojowych miał swoje idealne ukształtowanie przestrzenne. Wyrażał się on we właściwym dla danej epoki idealnym krajobrazie, do którego zmierzano zarówno przez poczynania gospodarcze, jak i zabiegi estetyczne. Średniowiecze miało swój „ideał” gospodarki rolnej w trójpolowym układzie rozłogów pól, w zamkniętym murami obronnymi mieście, a inne epoki posiadały również ten ideał¹. Najczęściej jednak dążąc do ideału kolejnej epoki niszczone w krajobrazach cechy jej poprzedniczki i tylko szacunek dla przeszłości, brak środków (budowy czy burzenia), przypadek — zachowywały niektóre elementy. Warunki geograficzne, historia narodu i stosunek do otoczenia ze strony mieszkańców ukształtowały narodowe odrębności przestrzeni.

¹ Por. J. Bogdanowski, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Wrocław—Gdańsk 1976, s. 240.